



### Codzienny konkurs premiowy „Głosu”

#### CZYTELNICY!

Nie trzeba grozić kilkadziesiąt kuponów!  
**WYSTARCY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY** zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przelać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.  
 Już w piątek dowiemy się, kto wygrał BUCIKI DAMSKIE.  
 Jutro zamieścimy KUPON NA SWETR WELNIANY DAMSKI.

**KUPON PREMIOWY** z dnia 7. X. 1947 r. na **BUCIKI DAMSKIE**

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
 Adres \_\_\_\_\_  
 Zakład pracy \_\_\_\_\_

Wyciąć i przelać do redakcji „Głosu”, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

### Wielki sukces gospodarki planowej

# Rząd obniżył ceny

## na artykuły przemysłowe wytwarzane przez przemysł państwowy

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu wydał w dniu 6 października br. zarządzenie w sprawie obniżki obowiązujących cen na artykuły przemysłowe, wytwarzane przez przemysł państwowy. Zarządzenie, które wchodzi w życie z dniem 10 października rb. obejmuje znaczną ilość artykułów masowego spożycia ludności wiejskiej i miejskiej. Obniżono poważnie ceny niektórych artykułów włókienniczych, w tym wełnę 50 i 60 procentowa o 15 proc. Pewne ceny przetworów przemysłu papierniczego zostały obniżone w granicach od 9 do 14 procent. Obniżono ceny niektórych gatunków skóry podszewkowej oraz galanterii skórzanej o 5 proc., oraz ceny obuwi tekstylnego również o 5 proc. Ceny butów gumowy, kałoszy i śniegowców zostały obniżone o 15 proc., a ceny opon i detek rowerowych o 12 proc.

Najwyższą obniżkę zastosowano do cen mebli i urządzeń domowych: ceny mebli z drzewa o 20 proc., mebli stalowych o 14 proc., pewnych gatunków naczyń emalowanych i fajansu od 15 do 30

proc. oraz ceny wyrobów nożowniczych o 10 proc.

Dla wsi poza obniżką cen artykułów włókienniczych, skóry, butów, kałoszy gumowych i naczyń, największe znacze-

nie posiada obniżka cen maszyn rolniczych, obniżka cen części do maszyn rolniczych, obniżka cen łopat, szpadli i czarnych narzędzi o 10 proc., rowerów o 15 proc. Obniżka cen wprowadzona zarządze-

niem ministra Przemysłu i Handlu dnia 6 października 1947 r. stanowi dalszy krok w realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja 1947 r. zakazującej podwyższania cen na artykuły masowego spożycia, wytwarzanych przez przemysł państwowy. Jest ona kolejnym etapem planowanych przez rząd posunięć organizacyjnych i ekonomicznych i niewątpliwie przyczyni się do dalszej stabilizacji życia gospodarczego w kraju.

# W walce o pokój i demokrację

## Wrażenie deklaracji dziewięciu partii robotniczych w stolicach Europy i Ameryki

NOWY JORK PAP. — Utworzenie Biura Informacyjnego dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych wywołało silne wrażenie w kołach ONZ, które stwierdzają zgodnie, że jest to jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych od czasu zakończenia wojny.

Jeden z delegatów południowo-amerykańskich scharakteryzował te posunięcia jako od powiedź na plan Marshalla.

### USA

Dzienniki amerykańskie ogłosiły wiadomości na temat porozumienia 9 partii komu-

nistycznych ołbrzymimi tytułami, komentując je przeważnie w tendencyjny sposób. „New York Times” oświadcza, że komuniści europejscy tworzą zjednoczony front, celem podkopania wpływów Stanów Zjednoczonych.

### W. Brytania

LONDYN PAP. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych odmawiając oficjalnych komentarzy oświadczył, że problemy związane z utworzeniem Biura Informacyjnego 9-ciu partii komunistycznych, są

przedmiotem dokładnych studiów w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych. Ubolewał on z powodu zacytowania w deklaracji tych partii nazwiska premiera Attlee, ministra Bevin i kilku innych czołowych socjalistów europejskich.

Niektóre dzienniki brytyjskie przedstawiają posunięcie dziewięciu partii komunistycznych, jako rzekome wskrzeszenie Kominternu, natomiast „Daily Worker” zamieszcza wiadomości na ten temat pod tytułem „Dziwięć partii komunistycznych wzywa do utworzenia frontu pokojowego.”

Jak donosi z Moskwy korespondent agencji Reutersa w moskiewskich kołach politycznych podkreśla się, że Biuro Informacyjne utworzone w Belgradzie nie ma nic wspólnego z Kominternem.

### Francja

PARYŻ PAP. — Wiadomość o wynikach narady partii komunistycznych odbiła się głośnie echem na łamach prasy paryskiej. „Ce Soir” w artykule pod nagłówkiem „Szansa o- (Dalszy ciąg na str. 6-ej)

# Reorganizacja rządu brytyjskiego

## Harry Pollitt o przyczynach kryzysu gospodarczego w Anglii



Harry Pollitt

LONDYN PAP. — Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt, wygłosił 4 bm. w Liverpoolu wobec 4 tysięcy słuchaczy przemówienie, w którym podkreślił, że nie może przewidzieć sposobu, jakim Wielka Brytania rozwiąże swój kryzys gospodarczy w okresie 5-letnim.

Zdaniem Pollita istnieją 2 sposoby wyjścia z kryzysu. Jeden na podstawie koncepcji kapitalistycznej, który przemysłowcy usiłują narzucić rządowi. Drugi według koncepcji klasy robotniczej, która wymaga znacjonalizowania wszystkich zasobów kraju dla dobra ogółu. Pollitt ostrzega, iż nadeszła chwila, kiedy rząd musi powziąć stanowczą decyzję.

LONDYN PAP. Według politycznego korespondenta radia brytyjskiego w środę ma nastąpić ogłoszenie poważniejszych zmian w składzie gabinetu. Wejdą doń w pierwszym rzędzie fachowcy, których zadaniem będzie

usprawnienie administracji przy wykonywaniu planu gospodarczego. Zreorganizowany gabinet ma się zebrać w krótkim czasie, przy czym jednym z pierwszych zadań będzie sprawa wniesienia do parlamentu budżetu

eslennego. Parlament zbierze się na pierwsze powakacyjne posiedzenie 20 października. Przed końcem bieżącego miesiąca ma nastąpić również ogłoszenie w parlamencie programu redukcji brytyjskich sił zbrojnych

# Duclos nawołuje do jedności

## w obliczu wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos, przemawiając w niedzielę wieczorem w Soissons, wezwał naród francuski, a zwłaszcza tych wszystkich,

którzy pragną, by Francja pozostała sobą, do zjednoczenia się w nadchodzących wyborach samorządowych, celem położenia kresu polityce podporządkowania Francji obcym interesom.

# 4 miliony chłopów radzieckich wprowadziło się do nowych domów

MOSKWA PAP. W rezultacie akcji prowadzonego na niezwykle szeroką skalę, rozporządzenia Rady Ministrów ZSRR na terenie Federacji Rosyjskiej, które znajdowały się pod okupacją niemiecką, zbudowano w ciągu ostatnich 3 lat niemal 990 tysięcy domów mieszkalnych. Przeszło 4 miliony chłopów, których domostwa zostały zniszczone lub spalane przez okupantów niemieckich, przeprowadziło się z tymczasowych ziem

ek, baraków - stołó do nowych domów. W ciągu ostatnich 2 lat we wsiach rosyjskich zbudowano ponadto przeszło 60 tysięcy budynków gospodarskich i spichrzów, tysiące szkół, klubów, szpitali, bibliotek, łaźni i domów dziecięcych.

Odbudowa wsi rosyjskiej, zniszczonej przez najeźdźców niemieckich, została zakończona do dnia 7 listopada br. t.j. do 30 rocznicy rewolucji październikowej.

# Wygrane

## w codziennym konkursie „Głosu”

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 4.10.br.

### KAPCE ZAKOPIAŃSKIE

wygrał ob. Kałuza Feliks, zamieszkały w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Litewska 10, pracownik huty „Kara” w Piotrkowie.

Ob. Kałuza otrzymał premię za pośrednictwem oddziału naszej redakcji w Piotrkowie.

\*\*\*

Czytelnicy zamiejszcwi! Nie nadsyłajcie kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku o formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

# Truman zaleca post

## Dni bezmięsne i ograniczenia żywnościowe w St. Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. — W ramach zainicjowanej przez siebie kampanii „oszczędzania żywności na rzecz Europy” prezydent Truman w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w nocy z 5 na 6 października, wezwał naród amerykański, aby we wtorki wstrzymywał się od jedzenia mięsa, a w czwartki od spożywania drobiu i jaj. Prezydent zapowiedział, iż rząd amerykański, domagając się będzie od giełd zbożowych, by wpłynęły na ograniczenia transakcji spekulacyjnych, przez zwiększenie opłat z tytułu zawartych umów, conajmniej o jedną trzecią. Jeśli nie da to wyników, rząd zdecyduje się na ograniczenie wysokości transakcji.

Truman zaapelował wreszcie do właścicieli wszystkich restauracji i jadalni, aby podawali pieczywo i masło tylko na żądanie.

W końcu prezydent oświadczył, że walka o oszczędzanie żywności w Stanach Zjednoczonych jest walką o uratowanie własnego dobrobytu.

NOWY JORK PAP. W ramach akcji oszczędnościowej, zainicjowanej przez prezydenta Trumana, amerykański minister spraw zagranicznych Marshall wygłosił w nocy z niedzieli na poniedziałek przemówienie radiowe, w którym wezwał naród amerykański do zmniejszenia spożycia wewnętrznego, celem przyjęcia z pomocą żywnościową w Europie. Marshall zaznaczył w swym przemówieniu, że żywność jest czynnikiem, który odgrywa doniosłą rolę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. „Nasza polityka zagraniczna — powiedział minister — wkroczyła do naszych domów i zajęła miejsce przy stole rodzinnym.”

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, eksperci konferencji paryskiej, którzy prowadzą w Waszyngtonie rozmowy w związku z realizacją planu Marshalla, przewidują, że największa przeszkoda na drodze jego urzeczywistnienia będzie sprawa stali. Brak stali w USA w chwili obecnej jest nie mniej ostrej, jak w czasie wojny. Tegoroczne zapotrzebowanie, według obliczeń fachowców, przewyższy podaż o 4 — 7 milionów ton. Z tego powodu Stany Zjednoczone nie będą mogły w ramach planu Marshalla pokryć zapotrzebowania

państw europejskich na stal, lecz będą musiały prawdopodobnie wprowadzić system nieoficjalnego racjonowania i przydziałów dla poszczególnych rządów.

Korespondent Reutera podkreśla, że zmniejszenie dostaw z USA dla Europy zwolni tempo odbudowy taboru kolejowego, rekonstrukcji kopalni ropy naftowej oraz wywoła trudności w produkcji maszyn rolniczych, co z kolei uniemożliwi odbudowę rolnictwa.

Najbardziej rozpowszechnionym w społeczeństwie amerykańskim jest pogląd, że trusty stalowe rozmyślnie nie zwiększają produkcji, by utrzymać ceny stali na jak najwyższym poziomie.

# Zjednoczenie lewicy w Rumunii

## Kongres socjal-demokratów wypowiada się za połączeniem z partią komunistyczną

BUKARESZT PAP. — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Rumuńskiej Partii Socjal-Demokratycznej. Na kongres przybyło 30 delegatów z różnych państw.

Premier rumuński dr. Groza w przemówieniu inauguracyjnym wezwał do połączenia się partii socjal-demokratycznej z komunistami. Wskazał on na niebezpieczeństwo, jakie kryją intrzygi i ma-

chińskie agentów imperializmu na rzecz nowej wojny, oświadczając, iż narody demokratyczne muszą podjąć odpowiednie akcje, by intrygom tym położyć kres. Pod koniec premier stwierdził, że Rumunia korzysta w całej pełni z praw państwa niepodległego i że niepodległość ta zachowa. Przemówienie dr. Grozy spotkało się z burzliwą owacją uczestników kongresu.

Członek Komitetu Centralnego Partii Socjal-Demokratycznej, poseł rumuński w Bernie, Serban Voinea, również podkreślił konieczność zjednoczenia klasy robotniczej dla niedopuszczenia powrotnej fali reakcji. Za połączeniem obu partii robotniczych wypowiedział się również członek komitetu centralnego Partii Komunistycznej Vasilichi. Jednocześnie ostro skrytykował on politykę kół imperialistycznych USA, które popierają czynnik reakcyjne na całym świecie przeciwko siłom demokratycznym.

# W walce o pokój i demokrację

(Dokończenie ze str. 1-ej).  
„Frac Tireur” zaprzecza twierdzeniom, jakoby komuniści francuscy mieli odłączyć się od polityki gwałtownej opozycji. W swych niedzielnych przemówieniach przed wyborczych Thorez i Marty domagali się dopuszczenia komunistów do rządu.

Jak należało oczekiwać, deklaracja dziesięciu partii spotkała się z krytyką ze strony kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej, które powtarza tezy prawniczej. Oświadczenie zawiera atak na francuską partię komunistyczną.

PRAGA PAP. — Czechosłowacki minister informacji Kopecky, przemawiając w miejscowości Jablonek w Czechach, podkreślił doniosłe znaczenie wspólnego wystąpienia dziesięciu europejskich partii komunistycznych. Wydarzenie to — oświadczył minister Kopecky — jest początkiem nowego okresu w rozwoju polityki międzynarodowej, okresu rozpoczęcia ofensywy demokratycznych i postępowych sił Europy przeciwko planom imperia listów zachodnich, kierowanych przez reakcję amerykańską. Mówca zaznaczył, że podpis przedstawieli komunistów czechosłowackich na wspólnej deklaracji opublikowanej w Warszawie oznacza, że również naród czechosłowacki jest zdecydowany wraz ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi walczyć przeciwko nowemu Monachium.

Minister Kopecky zaznaczył również, że wszystkie socjalistyczne siły w państwie powinny obecnie utworzyć jeden blok, który zapoczątkowałaby umowa czechoskiej partii komunistycznej z czechską partią socjal-demokratyczną.

## KOMUNIKAT

Komitet Łódzki PPR zawiadomił, że dnia 8 października 1947 r. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Centralnej Szkoły PPR, Al. Kościuszki 65, zebranie wszystkich studentów członków PPR, oraz nowozałożonych na rok wstępny i rok pierwszy członków PPR — słuchaczy Wyższych Uczelni.

Sekretarze kół fabrycznych i zakładów pracy obowiązani są zawiadomić o powyższym zebraniu studentów członków swoich kół.

Obecność obowiązkowa.  
Komitet Łódzki PPR.

Samolotem tym przybyli: dyr. lotnictwa cywilnego Węgier Koos, dyr. nac. towarzystwa „Maszovlet” p. Krajnow, wicedyr. p. Towek oraz doradca ambasady polskiej na Węgrzech ob. Fangrat.

## Węgry — Polska

Warszawa PAP, w dniu 4 brn. wyładował na Okęciu samolot komunikacyjny węgiersko-radzieckiego towarzystwa lotniczego „Maszovlet”, otwierając linie stałej komunikacji powietrznej między Budapesztem i Warszawą.

Samolotem tym przybyli: dyr. lotnictwa cywilnego Węgier Koos, dyr. nac. towarzystwa „Maszovlet” p. Krajnow, wicedyr. p. Towek oraz doradca ambasady polskiej na Węgrzech ob. Fangrat.

Węgierskie tow. „Maszovlet” utrzymywać będzie stałą komunikację Budapesztu z Warszawą raz w tygodniu w poniedziałki na samolotach komunikacyjnych typu „Douglas 2”.

Dnia 8 brn. Polskie Linie Lotnicze „Lot” utworzą linie stałej komunikacji Warszawa — Budapeszt — Belgrad i będą obsługiwały ją stale raz w tygodniu co środe. Na trasie tej kursować będą luksusowe samoloty

KINO „WŁOKNIARZ” Zawadzka 16

WIELKI FILM MORSKI PRODUKCJI RADZIECKIEJ  
REALIZACJI W. PUDOWKINA

# ADMIRAŁ NACHIMOW

W roli tytułowej: A. DIKIJ.  
Ilustracja muzyczna: N. KRIUKOW

Produkcja: MOSFILM  
Eksplotacja: FILM POLSKI

Pocz. seansów w dni powszednie: 16.30, 18.30, 20.30.  
Pocz. seansów w niedziele i święta: 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

9257

KINO „POLONIA” Piotrkowska 67

Wyświetla nową komedię muzyczną produkcji Radzieckiej

W rolach głównych:  
LUBOW ORLOWA  
MIKOŁAJ CZERKASOW

Produkcja: MOSFILM  
Eksplotacja: FILM POLSKI

Pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18.30, 21  
Pocz. seansów w niedziele i święta: 13.30.

9268

# WIOSNA

Reżyser: G.W. ALEKSANDROW  
Muzyka: I. DUNAJEWSKI



JAMES ALDRIDGE

# Sprawa honoru

— Byłam tu wczoraj — powiedziała Helena — Mamy schludny pokój i to za niewielką opłatą.

Weszli do domku. Kobieta ze zdziwieniem popatrzyła na Quella, zwłaszcza gdy usłyszała, że mówi on z żoną po angielsku.

— Czy pani mąż to Angliki? — zapytała.

— Tak — odpowiedziała Helena.

— A myśmy myli, że pani mąż jest Grekiem..

Pokój bardzo się spodobał Quellowi. Natychmiast pomógł Helenie przenieść rzeczy z namiotu.

— Czy będziesz mógł czasem wpadać tu do mnie? — zapytała Helena.

— Przypuszczam, że tak — odpowiedział.

— Trudniej będzie ze stolowaniem — rzekła Helena — gospodarze nie mają zupełnie mięsa. A ja chce koniecznie stołować się u nich. Czy będzie ci trudno bez mięsa?

— Mam wrażenie, że jakoś przeżyję bez mięsa. — uśmiechnął się Quell.

Zapomniał nawet o wojnie. Był naprawdę szczęśliwy. Tak szczęśliwy, że nie chciał o niczym myśleć. Helena patrzyła na niego z uśmiechem i nagle poczuła się również szczęśliwa. Szczęśliwa jego i swoim szczęściem.

Gospodarz domu nie był zadowolony, gdy się dowiedział, iż Quell jest Anglikiem. Wojna zburzyła jego życie, podważała stan finansowy. W głębi duszy liczył, iż Angliki narówni z Niemcami i Włochami ponoszą winę za to. Wszak wojska angielskie obozowały w jego ogrodach... Stąd właśnie czuł nienawiść do Quella.

Evakuacja Greków skończyła się. Nieliczni uciekinierzy jeszcze przybywali na wyspę. Jednak były to już resztki. Kilka razy bombardowano Krete. Spalily się cztery samoloty angielskie na lotnisku. Akurat w tym dniu nadeszły wiadomości o zaburzeniach w Iraku i o...

ladowaniu Rudolfa Hessa na terenie Anglii. Wiadomości te wywarły na Quella wielkie wrażenie. W tym dniu zwrócił się do Heleny, która stała na progu domu, cała zalana słońcem. Wymyła właśnie włosy i suszyła je teraz.

— Lawson miał rację — powiedział — Decydujące walki będą gdzie indziej. — Mam wrażenie, że walczyć jest najlepiej w Anglii.

Helena podniosła na niego oczy. Zrozumiała, co mu leżało na sercu.

— Lecz wojna przeciągnie się — rzekła.

— Wszystko zdecyduje się w Anglii. Jestem pewny tego. Czy nic nie masz przeciwko wyjazdowi do Anglii?

— Ale kiedy nastąpi to, co masz na myśli? — zapytała.

— Nie wiem — wycedził przez zęby.

— Chyba wtedy, kiedy zadecyduje o tym ten, kto wówczas będzie przy władzy.

Rozmowa urwała się. Nagle Helena coś sobie przypomniała.

— Wiesz — zwróciła się do Quella — gospodarz nie chce nas więcej karmić. Powiada, że nie ma produktów.

— Skąd taka zmiana?

— Po prostu nie lubi Anglików. Mówi, że Angliki mają sami wśród produktów.

— A dlaczego teraz to właśnie oznajmił tobie?

— Jest zwolennikiem Metaksasa.

— Różni bywają Grecy. Nie rozumiał ani Nitraleksisa, ani Melasa..

— Czy możesz dostać produkty?

— Naturalnie. Będę brał z kantyny.

Quell podniósł się z miejsca i skierował się ku wyjściu.

— Pójdę właśnie po konserwy — powiedział. — A czy pozwolą nam tutaj go tować?

— Gospodyni powiedziała, że pozwoli.

— Wróć za godzinę.

Pocałował ją na pożegnanie i poszedł do kantyny. Kiedy był w sklepie, nagle usłyszał znajomy głos:

— Kiedy pan przyjechał? — To był Lawson.

Uściskali sobie ręce, przyjaźnie się uśmiechając.

— Jak Helena? — zapytał Amerykanin.

— Dziękuję. Wszystko w porządku. — Nie mogę narazie załadować jej na statek do Anglii. A pan co tu porabia?

— Zwiędzam wyspę. Szukam linii obronnych. Ale jakoś ich nie ma. Łatwiej zdaje się znaleźć tu złoto. A szkoda — linie obronne będą tu wkrótce potrzebne.

— Czyżby było tak źle?

Lawson machnął ręką. Kupił konserwy, kompot z brzoskwiń, sok cytrynowy i whisky. Gdy wychodził ze sklepu, Quell zaproponował Lawsonowi:

— Chodźmy do nas na obiad. Mamy oddzielny pokój. Gotujemy w domu. Żona będzie zadowolona.

— Dobrze. A kiedy pan się ożeni?

— Parę tygodni temu.

— Pysznie! A jak reszta?

— Tap żyje, a Hacky zginął.

**Należne miejsce w gospodarce europejskiej**

**Polska w Radzie ekonomiczno-społecznej O. N. Z.**

**Współpraca na prawach równości i niezależności**

Prasa doniosła już o wyborze Polski do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ. W związku z tym min. Modzelewski oświadczył, że postawiony przy wyjeździe z Polski cel został osiągnięty, albowiem Polska będzie miała możliwość przyczynienia się na tej placówce do szybszej odbudowy Europy.

Rada Ekonomiczno - Społeczna ONZ nie wykazała w dotychczasowej swej działalności żadnych poważniejszych osiągnięć. Przyczyną tego jest fakt, że wielu członków ONZ większą wagę przypisywało działalności politycznej ONZ niż gospodarczej, oraz, że niektóre państwa rozmyślnie omijały w sprawach gospodarczych Organizację Narodów Zjednoczonych celem przeprowadzenia pewnych planów gospodarczych, stojących w wyraźnej sprzeczności z zadaniami ONZ.

Polska odnosi się z największą powagą do prac ONZ zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Celem bowiem Polski jest przyczynienie się do ugruntowania pokoju na całym świecie, co możliwe jest jedynie w wypadku przestrzegania uchwał ONZ. W dziedzinie gospodarczej zaś dąży do harmonijnej współpracy z innymi państwami, do zdrowej wymiany towarowej z rynkami europejskimi i zamorskimi.

Dzięki tej postawie zdobyliśmy sobie w gospodarce europejskiej należne nam miejsce, oraz szacunek innych państw, które zdają sobie sprawę ze znaczenia Polski w odbudowie Europy. Polski węgiel, eksportowany do wielu państw, odczuwających brak tego cennego surowca, zasila zakłady przemysłowe tych krajów, które w zamian mogą wysłać do nas artykuły przemysłowe nam potrzebne. W ciągu krótkiego czasu potrafiliśmy zyskać poważnych klientów tego surowca, dzięki zaś stałe wzrastającej produkcji węgla potrafimy w dalszym ciągu rozwinąć nasz eksport, który przynosi korzyść zarówno Europie jak i nam. Przewodzący ożywioną wymianę towarową z prawie wszystkimi państwami europejskimi, z dwunastoma państwami spośród 16-tu, które opowiedziały się za przyjęciem pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla, utrzymujemy stosunki handlowe (wyłączamy Grecję, Portugalię i Turcję).

„Zachodnia Europa potrzebuje do swej odbudowy zasobów Europy wschodniej, a wschodniej — potrzebna jest pomoc krajów Europy zachodniej” — w zasadzie tej wyrażonej przez amb. Langego na posiedzeniu Rady Ekonomiczno - Społecznej streszcza się postawa Polski wobec planów tych polityków, którzy wiążąc ściśle problemy ekonomiczne ze swoim politycznym interesem stwarzają w Europie sztuczne organizmy gospodarcze, z góry skazane na niepowodzenia. Takim nieudalym tworem jest Komitet Współpracy Europejskiej, wyłoniony spośród 16-tu liczących na pomoc amerykańską. Komitet ten nie stworzył żadnego pozytywnego programu gospodarczego, działał on tylko pod kierunkiem amerykańskim, dyktującym mu każde posunięcie. Posiedzenia tego komitetu świadczą o jednym ciągu upokorzeń, jakie musiały znieść te państwa. W efekcie o szybkiej pomocy dla tych państw mowy nie ma, zaś pomoc, która ewentualnie nastąpić może już po zwołaniu kongresu w Stanach Zjednoczonych, jest problematyczna. Jedno jest

jasne — z tego zdają już sobie sprawę nawet państwa zaangażowane, że nawet gdyby ta pomoc nastąpiła, nie przyczyni się ona do odbudowy Europy, gdyż jest pomyślana jako stworzenie możliwości eksportowych dla produkcji amerykańskiej.

Tego rodzaju współpracy ekonomicznej podjętej po amerykańsku, Polska nie chce i popierać nie będzie. Wybór przedstawiciela Polski do Komisji Ekonomiczno - Społecznej pozwoli nam bronić zasady współpracy ekonomicznej, opartej na prawach równości i niezależności.

W komisji tej Polska stać będzie twardo na stanowisku pierwszeństwa odbudowy państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej — przed Niemcami, protegowanymi przez reakcję amerykańską. Będzie też walczyć o poszanowanie zarządzeń tej komisji i ostro występować przeciw każdemu, kto usiłował będzie podważać autorytet tej instytucji międzynarodowej.

**Słowa a rzeczywistość**

**Suwerenność małych państw**

W przemówieniu, wygłoszonym na otwarciu sesji ONZ, min. Marshall wystąpił — nie szczędząc wiecystych frazesów — jako przysięgły obrońca „suwerenności małych państw”. Tak się niefortunnie dla mowy zdarzyło, że akurat w momencie jego natchnionej tyraady rozgorzał spór pomiędzy USA a małym państwem — Danią o Grenlandię, z której imperiałyści amerykańscy pragną uczynić — bez zgody prawego właściciela bazę militarną.

Omawiając tę uderzającą sprzeczność pomiędzy wzniosłymi teoriami p. Marshalla a jego polityką praktyczną, duński dziennik „Land og Folk”, pisze:

„W ostatnich dniach otrzymaliśmy tu, w Danii, poglądowy przykład cnót amerykańskich, właśnie w sprawie Grenlandii. Oświadczenie Marshalla powinno zabrzmieć jak zjadliwa ironia w naszym kraju, gdzie

amerykańska „obrona” naszej suwerenności polega na tworzeniu baz na terytorium duńskim, wbrew uroczystemu postanowieniu traktatu i na przekór naszym chęciom.”

To samo, co napisał duński dziennik o amerykańskich obrońcach „suwerenności małych państw”, mogłoby się ukazać również w wielu innych dziennikach różnych krajów świata, które też zmuszone są korzystać z „dobrodziejstw” tzw. obrony i tzw. opieki Stanów Zjednoczonych. Do „małych państw”, które stały się ostatnio przedmiotem szczególnej troski ze strony USA, należą: Grecja, państwa Środkowego Wschodu, kraje Ameryki Łacińskiej i inne. Nie widać jednak, by ta „opiekuńcza” troska umożliwiała im wyjście z trudnej sytuacji. B. D.

**Poprawa bytu robotników w ich własnych rękach**

**Dlaczego w P.Z.P.B. i W. Nr. 22 nie ma ochotników do większej obsługi maszyn?**



Klimczak Jadwiga Moszkowski Wojciech

W ostatnich tygodniach — możemy to stwierdzić na podstawie faktów — koczki, tkaczki i przędzalnice wzięły los swoich rodzin — poprawę swego bytu — we własne ręce. W wielu fabrykach zaczyna się zazwyczaj od pojedynczej tkaczki lub prządki, która przechodzi na obsługę większej ilości maszyn, a przykład działa bardzo szybko. Tak było u Horaka, Scheiblera, w Wimie, u „Gampe Albrechta” i w wielu, wielu innych fabrykach. Rzecz prosta i zrozumiała. Robotnik długo się waha, pomny wciąż dawnych czasów. „Jak było przed wojną u „Horaka” — pisze do naszej redakcji tow. Sawicka. — Dlaczego nie chcieliśmy wówczas pracować na sześciu krosnach? Według mnie z dwóch przyczyn: pierwsza — zwiększone zarobki płynęły do kieszeni niemieckiego fabrykanta Horaka; i druga: przejście na większą obsługę maszyn znacznie powiększało szeregi bezrobotnych.”

Takich oto skutków bali się robotnicy. Jednakże fakty wykazują, że w Polsce Ludowej przejście na większą obsługę maszyn oznacza podniesienie własnego bytu i dobrobytu całego kraju. Ze tak jest świadczą wypłaty pionierom produkcji. Zarobki przątek pracujących na 500 wrzecionach wynoszą 5.500 — 6.000 zł. miesięcznie, na 800 — 8.000 — 8.500, na 1000 — 10.000 zł. Taka sama proporcja istnieje u tkaczki. Tkaczki, pracujące na sześciu krosnach, zarabiają od 3 do 4 tysięcy miesięcznie więcej od tkaczek, pracujących na czterech krosnach.

Wiedzą o tym robotnicy i dzień po dniu jest więcej ochotników, zgłaszających się do większej obsługi maszyn. Wolni tkacze czy przędzalnice nie stają się bezrobotnymi, lecz w tej samej fabryce uruchamiają nieczynne z braku rąk roboczych, krosna i wrzeciona.

Ze zdziwieniem też stwierdziłam w tych dniach w PZPB i W. Nr 22 (dawnej Karolewska Manufaktura) — że wszyscy pracują

jeszcze „po staremu”. Tkacze na dwóch krosnach, prządki przy dwóch stronach. Zarobki jakie były, takie i są. Dlaczego tak się dzieje w PZPB i W. Nr 22? Czyż nie ma tam odważnych robotników, nie ma przodowników?

Wspomniane zakłady przez szereg miesięcy wykonywały plan. W czerwcu przędzalnia bawelniana wykonała plan w 107 proc., wełniana — 92 proc. (brak surowca), tkalnia — 111,61 proc.; w lipcu przędzalnia — 104 proc., tkalnia 110 proc.; w sierpniu przędzalnia baw. — 103 proc., wełniana — 115 proc., tkalnia — 134 proc.; we wrześniu przędzalnia baw. — 107 proc., wełniana — 127 proc., tkalnia — 89 proc. (brak przędzy i z'e oświetlenie w nocy).



Jańczyk Leokadia Kołodziejki Maksymilian

Nie brak również przodowników, którzy stale wykonywają plan powyżej normy: Jańczyk Leokadia — 143 proc., Bloch Helena — 143 proc., Nowak Stefania — 143 proc., Świętaczka Helena — 140 proc., Kacprzak Anna — 150 proc., Klimczak Jadwiga — 156 proc., Okoń Genowefa — 150 proc., Mroczkowski Wojciech — 158 proc., Nowicki Zygmunt — 150 proc., Kołodziejki Maksymilian — 155 proc. Wysoką normę wyrabiają także Witter Henryka, Puś Franciszek i wielu, wielu innych. Jak twierdzi dyrekcja i towarzysze z PPS i PPR, niektórzy zdolni tkacze i prządki mogliby b. łatwo przejść na trzy krosna i cztery strony. „Ich pieniądze leżą na ulicy — żartuje tow. Faust — trzeba się schylić i podnieść. Zarobki tkaczy przy przejściu na trzy krosna zwiększyłyby się do 40 proc., a przątek do 50 proc. — to znaczy mogą zarobić najmniej dziesięć tysięcy złotych miesięcznie.”

Przeszkodą w podniesieniu zarobków jest konserwatyzm. Kierownictwo fabryki i koła partyjne powinny go jednak przelamać. Za przykładem scheiblerowców, wimowców i in-



Nowicki Zygmunt Pus Franciszek

nych załoga robotnicza PZPB i W. Nr 22 napewno skorzysta z doświadczenia innych, by polepszyć swój własny byt. Zrobią to ci sami, którzy przodują stale przy swych warsztatach — najlepsi tkacze i prządki.

Osobnym zagadnieniem wyżej wspomnianych zakładów jest sprawa żłobka i przedszkola. 80 proc. pracujących stanowią kobiety. Fabryka znajduje się za miastem — dość daleko od linii tramwajowej. PZPB i W. Nr 22 nie posiadają ani żłobka, ani przedszkola. Stara piosenka: nie ma lokalu. Czy tak jest w rzeczywistości? Na terenie fabrycznym w ogrodzie znajduje się śliczny domek. Połowa domu wymaga remontu — w drugiej połowie mieszka były dyr. techniczny dr. Piotr Hajman. Rzecz zdawałoby się bardzo łatwa: przenieść dyrektora do lokalu w mieście, drugą połowę domu wyremontować i już może powstać przedszkole. Tak to wygląda pozornie. Przy realizacji tych planów narastają ogromne trudności, które są wynikiem lekceważenia najistotniejszych potrzeb pracujących kobiet. Ponieważ dyr. ob. Hajmanowi zupełnie dobrze się mieszka w ogrodzie fabrycznym, więc sam żadnych starań nie robi w celu otrzymania lokalu w mieście. Wyział mieszkaniowy czy kwaterekowy za walony papierkami także nie docenia tego, że spośród wszystkich wniosków najważniejszy to ten w sprawie przedszkola i żłobka.

Zima się zbliża. Pracujące matki w PZPB i W. Nr 22 z niepokojem myślą o swoich pociechach. Należy bez kawałów biurokratycznych pomóc dyrekcji w przeprowadzeniu tego planu. Ob. Hajman powinien jak najszybciej otrzymać mieszkanie poza obrębem fabrycznym. Przedszkole i żłobek przyczynią się także, chociaż nie bezpośrednio, do podniesienia wydajności pracy. Spokojna matka o wiele lepiej pracuje. B. Beatus.

**WYBIBICA zwycięstw**

W dniu 3 października najlepszy wynik dnia w przemyśle bawelnianym znów osiągnęła Bronisława Gozygowska (185,1 proc.). Jej współzawodniczka, Aniela Szczepaniak wykonała 161,1 proc. normy.

Genowefa Korzeniowska osiągnęła tego dnia 154,7 proc. normy, a jej współzawodniczka Rybakowa 111,8 proc.

Wierszeniowa wykonała swój plan dzienny w 119,4 proc., Seweryniakowa w 119,9 proc. Ligńska osiągnęła zaś 156,8 proc.

W wyścigu „czwórek” pierwsze miejsce zajęła Anna Dratwa (152,8 proc.). Następne miejsca zajęły Józefa Józwiak (137 proc.) i Władysława Woźniak (128,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym grupa Stolarza Zygmunta znów osiągnęła przewagę (137 proc.) nad grupą Stolarza Stefana (107,3 proc.).

Zespół Jabłońskiego (130,9 proc.) górnie nad zespołem Skonki (115,6 proc.).

W PZPB Nr 5 prządka Weronika Bejm pracująca na czterech stronach osiągnęła znowu 177 proc. normy. W wyścigu „czwórek” pierwsze miejsca zajęły tkaczki Konstancja Gutowska (166,8 proc.) oraz Michalina Kolasievska (165,8 proc.).

W PZPB Nr 9 w wyścigu „czwórek” tkaczka Stanisława Kubi wykonała normę dzienną w 155,9 proc. a 61-letnia Władysława Frych w 138,3 proc.

W PZPB w Zdunskiej Woli osiągnął Józef Urbanik na dwóch szerokich krosnach 164,4 proc., a Bronisław Mikołajczyk 127 proc.

W PZPB w Pabianicach w wyścigu „czwórek” najlepszy wynik osiągnęła Kazimiera Klepińska (156,2 proc.) oraz Władysława Banaszkiwicz (147,8 proc.).

W przędzalni pracująca na 620 wrzecionach Bronisława Kembłowska wykonała zadanie dzienne w 140,4 proc. a Weronika Fontkiewicz w 140,1 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w wyścigu „szóstek” na pierwsze miejsce wysunęły się Stanisława Baranowska (162,7 proc.) oraz Apolonia Romanowska (160,1 proc.). Prządka ob. Mielczarek wykonała normę w 150 proc., a ob. Gościńska w 149 proc.

Kroczy Kazimierz Wojciechowski wykonał swe dzienne zadanie w 244,8 proc.

W PZPB Nr 7 w wyścigu „czwórek” czołowe miejsca zajęły: Maria Grębowska 162,1 proc., Michalina Morawska 158,3 proc., oraz Helena Czernik (150,5 proc.). Przewijaczka Połolak Józefa wykonała swą normę w 178,9 proc.

W PZPB Nr 4 (d. Eltington) Kazimiera Żorawiak, pracująca na ośmiu krosnach automatycznych, osiągnęła 167 proc. normy. Pracujący na takich samych maszynach Stanisław Jonczak wykonał normę w 159 proc.

W PZPB Nr 3 Maria Puchalska pracująca na sześciu krosnach osiągnęła 151 proc. normy, a Maria Grzałak na „czwórce” wyrobiła 175 proc.

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Tomczaka Feliksa wykonał normę w 125 proc. pokonywując zespół Zelasy Józefa (116 proc.), a zespół Człanińskiego Józefa wykonał 138 proc. bijąc zespół Tosika Mariana (128 proc.).

Zespół majstra salowego Wacława Sołtana wykonał normę w 116 proc. a zespół salowego Buchnera Franciszka w 112 proc.

Tkalnia „A” gdzie kierownikiem jest ob. Spałek odniosła zwycięstwo (103,7 proc.) nad tkalnią „B”, gdzie kierownikiem jest ob. Kaczmarek (101 proc.).

**Kto pierwszy?**

2 października rb. we współzawodnictwie zespołowym w przemyśle bawelnianym na pierwsze miejsce wysunęły się PZPB i Rudzie Pabianickiej osiągając w przędzalni średnioprzędnej 106 proc. w przędzalni odpadkowej 117 proc. a w tkalni 105 proc.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni 123 proc., a w przędzalni odpadkowej w 126 proc. Za to w przędzalni cienkopzędnej tylko w 90 proc.



# LENINO NASZE!

(Wyjątek z pamiętnika Tomka)

Nareszcie! Po tylu miesiącach wyszukiwania mobilizuje się dywizja polska! Wznowimy wraz z Armią Czerwoną na Niemca! Cóż za radość dla nas, walczących rozstanych po całym Związku Radzieckim. Nasza dywizja nazwana została I Polską Dywizją im. Tadeusza Kościuszki. Hurra! Hurra!

Mam już mundur i karabin i rogatywkę i biały orzelkiem. Czegoż mi więcej potrzeba! Nie chciałem przyjąć, mówili, że jestem za młody, więc skłamałem. Powiedziałem, że mam 17 lat. W rzeczywistości jestem o całe 2 lata młodszymi. Wszystko nie ważne, prócz jednego! Że być się będzie ze szwabami o Wolność, o Polskę! Cóż się dzieje! Zawsza ścigają tłumnie Polacy. Wszyscy do armii! Nawet kobiety! Nawet starzy żołnierze mówią, że dotąd nie widzieli, żeby z takim entuzjazmem zaciągano się w szeregi. Zyczą mi przyjaciele Sowieci — nakarmili nas i dali uzbrojenie, jakiego dawno nie miał żołnierz polski — „Idźcie walczyć o swoją Ojczyznę, bracia Polaki!” — mówią nam. Więc idziemy!

Maszerujemy naprzód. Ramię w ramie ze mną idzie Jasiak. Tak samo jak ja skłamał, że ma więcej lat. Polubił się. Trzymamy się razem. Jasiak opowiada mi bez przerwy o swym najbliższym przyjacielu Wańka. Wańka jest łącznikiem. Przechyła moc najprzeróżniejszych przygód.

Co za nastroje w naszym pułku. Chyba w żadnym innym pułku na całym świecie nie było podobnego. Jeden drugiemu jest bratem. A jakże dumna, radość. Palimy się do bitwy. Maszerujemy naprzód i naprzód.

Lenino. Tu się rozegra pierwsza bitwa. — że będzie zakończona naszym zwycięstwem — jesteśmy pewni. Oj, Fryce! Fryce! Marnie z waszą skórą. Jasiak i ja zostaliśmy przydzieleni na pierwszą linię. Skaczymy z radością!

Jasiak spotkał Wańkę. Wańka jest także pod Lenino.

Niemcy bronią się zaciekłe. Są jeszcze silni. Ale my nie pozostajemy dłużni.

Musielimy się cofnąć. Zapal w nas rośnie. Jesteśmy pewni — Lenino będzie nasze!

Pierwszy bój o wolność będzie naszym pierwszym zwycięstwem na szlaku przyszłych zwycięstw. Oczy całego świata patrzą na nas. Nie zawiedzimy!

Nie ma Jaska — coż się z nim stało? Nie ma go także wśród rannych. Jestem niespokojny — czyżby zginął?

Natarliśmy z furją na wroga. Wyraźnie zaczęła słabnąć. Gęsto ścielą się pod Lenino trupy naszych żołnierzy.

Lenino nasze! Lenino nasze! Niemcy uciekają w popłochu. Jeszcze się nie raz spotkamy z

sobą! Jedną jest tylko droga do Ciebie, Ojczyzno, i tą drogą idą Twoje syny.

Znaleźliśmy Jaska i Wańkę. Leżeli obok siebie w leju po bombie. Trzymali się za ręce, kurczowo, mocno. Obaj byli nieprzytomni. Przeleżeli tak kilka godzin. Cóż się okazało? Wańka

na własną rękę poszedł szukać zaginionego przyjaciele. Była to niebezpieczna wyprawa. Znalazł go wreszcie, ale w tej samej chwili jakaś zabłąkana kula przeszła mu ramie. W dole po bombie leżeli obok siebie spleceni braterskim uściskiem. Wspólnie przelana młoda krew znaczyła ziemię tuższą plama.

Jaśko umarł, Wańkę udało się uratować. Smutno po druhu. Ale nie ma czasu na smutek. Wokół wszyscy się cieszą i są pełni zapału do nowych walk na szlaku Lenino — Warszawa.

Wiwat! Wiwat! Polska żyje — To zwycięża Jej żołnierz. Zofia Czerwińska



Pani Maria kochała wszystko, co żyje na świecie. Ale najbardziej chyba kochała — dzieci.

Już od rana — bywało — pracowite ręce chwytaly papier i pióro i pisały, pisały, pisały jak najwięcej, żeby dzieciom wesołej było, żeby dzieciom było mniej ponuro.



Czasem ją noc — bywało — przy pracy zastawała

i księżyc za oknem świecił, a Pani Maria wciąż pisała, pisała swoje piękne wiersze przy świecy.

Oczy miała wtedy zmęczone od pracy i zdrętwiałe od pisania dlonie — I serce obolałe od ogromnej dziecięcej rozpacz,

która zawsza płynęła do Niej. Pani Maria myślała o krzywdzie dziecięcej — gdzieś tam zegar wybijał trzecią — Pani Maria cierpiała swym wielkim, biednym sercem nad tym, że tak źle na świecie jest dzieciom.

Potem brała pióro do ręki i pisała znów słodko i najprościej takie śliczne wiersze, jak piosenki, żeby sprawić dzieciom trochę radości.

O tym jak to: „Jadą droga siostrzyczka i brat — i nadziwić się nie mogą, jaki piękny świat...”

Dzieci potem te wiersze czytały, ogień w oczach miały rezolucyjnych — I z wesołych wierszy się śmiały, a plakały cicho po smutnych.

I ogromnie Panią Marię kochały, po swojemu, tak całkiem prosto — Całą duszą i całym ciałem, jakby była ich starszą siostrą...

Jerzy Zajaczkowski

## JESIEŃ

(Jedna z naszych małych Czytelniczek nadesłała nam następujący wierszyk):

I  
Przyszła jesień złocista i chłodna, Przeszła krokiem wolnułtkim dokota, Przyszła z wiatrem zła i niepokojna, Swoim szalem przyrodę okryła.

II  
Wszystkie kwiaty, listeczki i drzewa Do snu kołysze i otula. Nuci smutno. Swą szatą powiewa Purpurową; razem z wiatrem hula.

III  
Jesień przyrodzie w oczy zagłada Śmiało. Gdzie spojrzy — liść wędnie i szeleszcząc, opada. A drzewo cicho szumi ze smutkiem...

IV  
Soczysta trawkę depta nogami, Kwiatyczki polne chylił swe główki. I zamęt jakiś pod niebiosami — To ptaki leżą w ciepłej kryjówce.

V  
Smutno teraz spacerować przez las, Nie ma cudnych kwiatków, Gdzie jest ptaszeczki, piękny spiewek Nie ma. Węgnała go smutna Jesień...

Redaktor.

## LENINO

Nr drodze na smoleńskiej, która do Warszawy

była wtedy droga jedyna, poszło w bój Polskie Wojsko — żołnierze Wielkiej Sprawy, żeby walczyć na polach Lenino.

Poszła Pierwsza Dywizja, by ze wschodu na zachód rąbać przejście w okopach wroga — I by przynieść Warszawie, bliższej wszystkim Polakom wolność, która nad wszystko jest droga.

Był 12-ty październik. Wiatr niosł powiew Jesieni a żołnierze już szli do ataku — Do pierwszego ataku, który wszystko miał zmienić i zwycięstwem obdarzyć Polaków.

Szli żołnierze do boju. Wiatr zawodził i świszczwał, wiatr z szerokich pól smoleńszczyzny — Każdy atak na szkopów, każda seria czy wyrzynał przysiężnik ich do Ojczyzny.

Choć zginęli niektórzy, lecz w pamięci nie zginęli. Pamięć wskrzesza, a nie uśmierca — Pierwszy oddech na wrogach, zbrojny czyn padł Lenino pozostał na zawsze w sercach...

J. Z.

## ODWIEDZINY

Przyszła żołnierz sowiecki do tatka. To Wasyl — z czasów wojny przyjaciel. Otoczyły go dzieci gromadką: — Towarzyszu, no, jakże się macie! Wasyl zawsze jest bardzo wesoły i uśmiech ma serdeczny i szczery. Dzieci lubią na jego mundurze ficzyć i oglądać odrzedy.

Na jednym jest napis „Stalingrad” — na drugim jest napis „Za odwagę”. — Opowiedz, jakżeś wrogów kładł w krwawym boju pod Stalingradem? Żołnierz mówi, proste słowa płyną, jak to Armia Czerwona śmiała, nie szczerząc najlepszych swych snów, z niemiecką walczyła nawałą.

— Teraz wkrótce już powrócę do domu, a tak bardzo mi tęskno za Rosją. Miałem chatkę, miałem matkę nad Wolgą. Nie wiem nawet, jaki spotkał los ją. Jasne oczy żołnierskie smutnieją. Z utęsknieniem gdzieś patrzy daleko. — Przyjedźcie do mnie kiedyś koleją, nad Wolgę, nad rodzinną mą rzekę.

— Przyjedźcie na pewno — mówią dzieci — Postanowiliśmy szczerze. Teraz my i ty, Wasylu przedświatkami zawarliśmy z sobą przyznanie. Lucyna Krzemieniecka



## Dzieci pisały do „Promyka”

Kochany „Promyku”!

Pisz do Ciebie dzieci z różnych stron Polski i jakże muszą być szczęśliwe, otrzymując od Ciebie odpowiedzi. Pozazdrości



lam im tego i pragnę nawiązać z Tobą korespondencję. Bardzo mi się podobaś i jestem dumna, że i my, młodzież szkolna, mamy także swoją prawdziwą gazetę. Ja mieszkam w mieście i uczęszczam do miejscowej szkoły powszechnej do klasy V/VI. Uczę się nieźle i jeśli mi zdrowie posłuży, będę się uczyła nadal.

Kucharska Czesława Łęczycza.

Odpowiedź Redaktora:

Droga Czesiu, z prawdziwą przyjemnością przeczytałem Twój listek. To dobrze, że Ci się „Promyk” podoba. Wielka szkoda, że nie ma w nim więcej miejsca na listy i artykuły czytelników. Narazie nic na to poradzić nie mogę. Papier potrzebny jest na podręczniki szkolne, więc gazety muszą się trochę ograniczać. Pisz częściej o sobie, Twój rodzinie, szkole, koleżankach i kolegach. Pozdrów ich wszystkich odemnie.

Redaktor.

**Adam Czortkowski**  
 Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

**NASZ DZIAŁ NAUKOWY**

# Na palecie kolorów przyrody Kalejdoskop barw jesiennych i ich przyczyny

Nadeszła jesień. Już październik. Szmaragdowo-zielona dotąd barwa liści, drzew i krzaków ulega zmianie. Coraz więcej liści na gałęziach, a nieraz na całych roślinach — przede wszystkim lipach — barwi się na kolor żółty, inne znowu rośliny — np. tzw. dzikie wino, wijące się na słupach ganków i pnące się po murach — zaczynają plonąć coraz jaskrawszą czerwienią aż do purpury włącznie. Stonowato na żółto, brązowo, czerwono, barwią się liście klonu, które są chętnie zbierane do jesiennych bukietów. „Na jesieni świat się mieści barwą żółtą i czerwień!”

Skąd te zmiany? Jakiej przyczyny je wywołują? Jakże mają znaczenie w życiu roślinnym?

Wiadomo, że soczyste, szmaragdowo-zielone zabarwienie roślin jest wynikiem obecności w ich żywym ciele odpowiednich barwników. Przed stu laty sądzono, że rośliny posiadają tylko jeden zielony barwnik, któremu nadano nazwę chlorofilu; ta nazwa utworzona z dwóch starogreckich słów, da się przetłumaczyć na polski jako „zielen liściowa”. Używamy jednak tej nazwy naukowej, wspólnej dla wszystkich języków.

Istotnie, jeśli na rozkładzie w moździerzu porcelanowym z piaskiem lub kredą sproszkowaną świeże liście nalejemy spirytusu, barwi się on natychmiast na piękny kolor zielony.

Wkrótce jednak przekonano się, że w takim wyciągu oprócz barwnika zielonego znajduje się jeszcze żółty. Dość do porcji spirytusowego zielonego wyciągu dodać kilka kropel wody i ekłócić go z taką samą porcją benzyny, a po rozdzieleniu się tych płynów (benzyna nie miesza się z rozwodnionym spirytusem) u góry zbierze się lżejsza benzyna zabarwiona na ciemno-zielono, u dołu spirytus rozwodniony zabarwiony na żółto.

Dalsze badania, w szczególności ostatnich trzydziestu lat, ostatecznie stwierdziły, że w spirytusowym wyciągu ze świeżych liści i w żywej roślinie zielonej znajdują się cztery barwniki: dwa zielone chlorofile — a i b — i dwa żółte — karotyna i ksantofil.

Wszystkie te cztery barwniki występują obok siebie, tworząc wraz z żywym podłożem białkowym zespół, posiadający bardzo ważne znaczenie w życiu rośliny. Dzięki temu bowiem żywa roślina może pochłaniać energię promieni słonecznych, zmieniać ją w energię chemiczną i dokonywać najbardziej podstawowej syntezy, czyli wytwarzania z dwutlenku węgla i wody, a więc związków nieorganicznych bardzo prostych — cukru, czyli związku organicznego, z którego rośliny tworzą dalej wszystkie inne związki organiczne do białek włącznie.

A bez tych związków organicznych, szczególnie bez białek, nie może istnieć życie w ogóle. Związki te służą i roślinom, i zwierzętom, i ludziom jako pożywienie oraz tworzą w nich poleże żywe, na którym mogą odbywać się zjawiska życiowe.

Barwniki zielone i żółte są również związkami organicznymi i również tworzą się z cukru drogą złożonych przeobrażeń chemicznych, oczywiście w warunkach pomyślnych dla roślin. Wiosną i latem na ogół warunki sprzyjają roślinom: nie brak im ani ciepła, ani światła, ani wody rozpuszczającej minerały w glebie — toteż rozwijają się pięknie i są soczystej, zielonej barwy.

## ZANIK ZIELENI — ZANIK ŻYCIA

Ku końcowi jednak lata warunki bytowania pogarszają się, noce stają się coraz zimniejsze — oprócz tego liście, narządy jednolite, zaczynają się starzeć, w działalności ich zachodzą coraz to większe zmiany na gorsze, zielone barwniki zaczynają się coraz intensywniej rozkładać, zanikać i coraz powolniej wytwarzają się — i wreszcie w liściach pozostają tylko żółte: karotyna i ksantofil, dzięki czemu listowie nabiera barwy mniej lub bardziej jaskrawo-żółtej.

Podobne zmiany zachodzą również i wcześniej, np. już w lipcu, w poszczególnych liściach, zwłaszcza wewnątrz gestych koron drzew, ale że dzieje się to na małą skalę, nie uderza to tak naszego wzroku i tylko ogrodnicy mają kłopot z tymi żółkłymi przedwcześnie liśćmi, opadającymi i zasmiadzającymi ścieżki naszych parków i ogrodów.

Żółte liście już nie tworzą cukru, już nie pracują dla organizmu, działalność ich wkrótce ustaje i zasychają one wreszcie, po czym zostają zrzucone. Żółknięcie liści — to oznaka rychłej ich śmierci...

## SŁODKA CZERWIEN

Czerwieniecie liści następuje wskutek wytwarzania się w nich barwnika, zwanego antocjanem. Antocjan, a ściślej antocjany, gdyż istnieje szereg barwników tego rodzaju, różniących się między sobą pewnymi szczegółami budowy chemicznej — jak stwierdzono doświadczalnie — tworzy się przede wszystkim wszędzie tam, gdzie skupia się w nadmiarze cukier. Można np. wywołać poczerwieniecie liści normalnie zielonych, gdy się gałązki pokryte nim hoduje w osłodzonej wodzie.

Czerwienieją też rośliny wystawione na mocne oświetlenie. Jabłka i gruszki przecie są zawsze zarumienione z tej strony, na którą padają promienie słońca. Tak samo u dzikiego wina tylko te liście lub tylko te części liści, które są wystawione na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, zabarwiają się na jaskrawo-czerwono. A tam, gdzie rośliny

otrzymuje dużo światła, tworzy się dużo cukru i gromadzi się jego nadmiar, czyli powstają warunki sprzyjające wytwarzaniu antocjanu.

Ogrodnicy też wiedzą z doświadczenia, że jabłka czerwienieją intensywniej na tych jałbionach danego gatunku, które rosną na glebie, dostarczającej mniej pożywienia roślinie, np. na piaskach. W tych warunkach również powstaje w roślinie czy jej narządach nadmiar cukru, gdyż przy słabszym dopływie pożywienia mineralnego wytwarzający się cukier — w mniejszej ilości zostaje zużywany na produkcję białek.

## DZIAŁANIE CIEPŁOTA

Wreszcie — jak przekonano się doświadczalnie, wytwarzający się w roślinie cukier nagromadza się w nadmiarze w liściach, w których normalnie się tworzy, gdy noce, stają się coraz zimniejsze: w niższej temperaturze bowiem dalsze przetwarzanie cukru słabnie.

## Metalowcy nie pozostają w tyle

# 500-na obrabiarka w fabryce im. Strzelczyka

Robotnicy Zakładów wzywają całą Łódź metalową do współzawodnictwa

...Maszyna stwarza maszynę. Posiadanie dostatecznej ilości tych maszyn, które produkują wszystkie inne maszyny, a więc tworzą przemysł, jest kapitalnym zagadnieniem w przemyśle i gospodarce ludowej. Do takich maszyn, na leżą obrabiarki.

Posiadaliśmy ich przed wojną 40 tysięcy. Pozostało zaledwie 18 tysięcy sztuk. Dowód to, że okupant doskonale orientował się w roli, jaką ma w przemyśle obrabiarka. W trzyletnim planie obrabiarka znajduje swe należyte miejsce. Przed wojną produkowaliśmy obrabiarek za 11 milionów złotych, w 1946 r. wykonaliśmy ich za 15 milionów złotych przedwojennych, a w obecnym roku już za 30 milionów złotych przed wojennych! A w 1949 roku, ostatnim roku planu trzyletniego — za 89 milionów złotych przed wojennych! A więc przeszło osiem razy tyle co przed wojną, w warunkach o wiele trudniejszych, bo przy mniejszej ilości maszyn wytwórczych i przy mniejszej ilości fabryk, produkujących obrabiarki. Co za tym idzie — na uruchomionych już fabrykach obrabiarek spoczą obowiązek podniesienia swej wydajności pracy do górnych granic.

Obowiązek ten stanął w całej swej wyrazistości przed załogą fabryki im. J. Strzelczyka w Łodzi i został spełniony. Dnia 4 bm, w hali frezarek tej placówki pracy odbyła się uroczystość przekazania 500-nej obrabiarki Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Na wysokim podium przybranych barwami narodowymi stanęła 500-na obrabiarka wyprodukowana całkow-

Ta ostatnia też przyczyna głównie wywołuje poczerwieniecie liści w końcu lata i na początku jesieni, np. u dzikiego wina.

Podobnie zresztą, wskutek tej samej przyczyny wczesną wiosną, gdy noce są jeszcze na ogół zimne, a rankami bywają przymrozki, na czerwono bywają zabarwane liście rozwijających się pączków, np. dębu, i piórka zbóż, które wydobywają się z gleby. W rozwijających się pączkach, do których dopływa wiele cukru z gałązek lub z białka nasion, jak u zbóż, istnieje zawsze nadmiar cukru, a więc są warunki, sprzyjające tworzeniu się czerwonego barwnika.

## POMIARY TERMO-ELEKTRYCZNE

Za pomocą bardzo ścisłych pomiarów termoelektrycznych stwierdzono, że części roślin zabarwione na czerwono, wystawione na światło, ogrzewają się bardziej, niż zielone lub żółte: mają temperaturę o 4 stopnie wyższą.

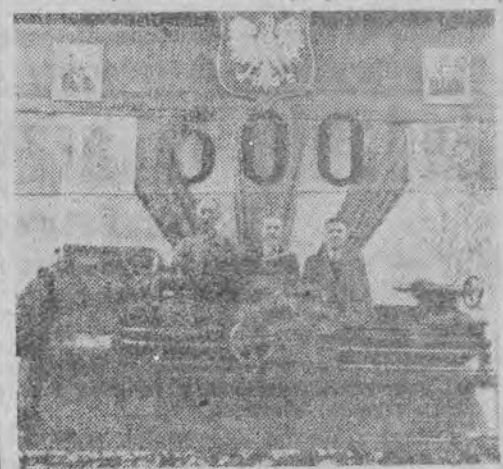
Można przekonać się łatwo o tym, pokrywając ostrym liść tak często w mieszkaniach hodowlanej begonii maścią łatwotopnącą, sporządzoną z wosku i tłuszczu kakaowego. Gdy się wystawi taki liść na działanie promieni słonecznych, masa topnieje przede wszystkim na powierzchni odcinków zabarwionych na czerwono...

Czerwone zabarwienie liści tedy jesienią z młodych pączków wczesną wiosną, jest pożyteczne dla rośliny: pozwala jej łatwiej znosić obniżenie temperatury powietrznej. Jesienią — można tak powiedzieć obrazowo — tworząc czerwony barwnik, liść broni się przed groźnymi mu ujemnymi wpływami; przedłuża swą działalność, o ile się tylko da...

Ale tylko do czasu. Niestety, wkrótce następują warunki całkowicie uniemożliwiające roślinie normalną egzystencję. Wszystkie liście opadają i roślina zapada w sen zimowy...

nie w fabryce im. J. Strzelczyka. Na robotniczą uroczystość przybyli z Warszawy gen. dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, inż. Lesz., naczelny dyrektor Zjedn. Przem. Obrabiarek ob. Riotrowski.

Zebranych wital naczelny dyrektor tow. Olej-



500-na obrabiarka wyprodukowana w Zakładach im. J. Strzelczyka. Od lewej robotnicy fabryki — tow. Ignacy Drucliarz, tow. Wojciech Malejka, odlewnik tow. Stanisław Dubiłek

nik, w serdecznych, prostych słowach dziękując kolegom z oddziałów produkcyjnych i biura technicznego za dokonanie tak doniosłego zadania. Następnie tow. inż. Lesz. omówił znaczenie pracy robotników zakładów im. J. Strzelczyka dla całego przemysłu w Polsce. „Dzięki Waszym obrabiarkom mogliśmy odbudować i uruchomić szereg fabryk. W imieniu Ministra Przem. i Handlu wyrażam robotnikom i pracownikom Zakładów im. J. Strzelczyka podziękowanie za ich pracę”.

W imieniu O.K.Z.Z. przemówił do załogi fabrycznej tow. Górski, podkreślając czołową rolę, jaką w procesie odbudowy odgrywa metalowiec polski.

Przemówienie tow. Łaska, robotnika Zakładów, który zabrał głos w imieniu załogi — na cechowane było hojowymi akcentami i pewnością, że na robotnikach Zakładów „nasz kraj nie zawiedzie się — wyprodukujemy tysiącłą i dwutysięczną obrabiarkę dla polskiego przemysłu”.

W IMIENIU ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW J. STRZELCZYKA W ŁODZI tow. LALEK WZYWA CAŁĄ ŁÓDŹ METALOWĄ A PRZEDĘ WSZYSTKIM FABRYKI ZIELONIEWSKIEGO I „WIFAMA” DO WSPÓLZAWODNICTWA. Końcowe słowa wezwania ow. Łalek giną w burzy okrzyków i oklasków zebranych.

Uroczystość przekazania 500-nej obrabiarki, wykonanej w Zakładach im. J. Strzelczyka w Łodzi, zakończył wspólny śpiew

# Symbol jedności klasy robotniczej z wojskiem

Marszałek Żymierski wśród przodowników pracy w P.Z.P.B. Nr. 3



Marszałek Polski Rola-Zymierski wręcza sztandar ufundowany przez robotników PZPB Nr. 3 Centrum Wyszkozenia Sanitarnego

...Dzisiejsza uroczystość jest najlepszym dowodem jedności Wojska z klasą robotniczą — głosił napis w świetlicy PZPB Nr. 3, w której gościł w ub. niedzielę Marszałek Polski — Żymierski. Słowa te zstąpiły z pawitalnego transparentu i stały się oczywistym faktem, gdy o godzinie 14-tej przez bramę fabryczną z napisem „Witaj, Marszałku!”, wkróczyli nowopromowani oficerowie Służby Zdrowia. Spotkanie, jakie im zgotowali robotnicy, było niezwykle serdeczne. Tu winni jesteśmy pewne wyjaśnienie — kontakt uczynił Centrum Wyszkozenia Sanitarnego z robotnikami PZPB

Nr 3 trwa już od miesięcy. Było to więc spotkanie dobrych znajomych.

...Nie pamiętam tak wspaniałej i serdecznej uroczystości, nigdzie się dotychczas tak dobrze nie czułem, jak między Wami!... — powiedział Marszałek przy obiedzie do robotników. Robotnicy nigdy lepiej się nie czuli, jak właśnie podczas spotkania z Marszałkiem.

Uroczystość osiągnęła swe góme „C”, kiedy do Marszałka zbliżyła się delegacja oficerów Służby Zdrowia i złożyła na jego ręce sumę 220 tysięcy złotych, zebraną wśród uczniów i wykładowców Centrum Wyszkozenia Sanitarnego na odbudowę Warszawy.

...Właściwie mało było tam oficjalnego pokostu, którym pokryte bywają z reguły podob-

ne uroczystości. Nie wiele wygłoszono „mów. oficjalnych”. Najwięcej śpiewano. Pieśni żołnierskie przeplatane były stale gromkim refranem „Sto lat! Sto lat, niech żyje, żyje nam!”, kierowanym pod adresem Marszałka. Ale jedno przemówienie utkwiło obecnym szczególnie w pamięci. Prymus szkoły — por. Markiewicz, syn robotnika, mówił o awansie społecznym, który go nigdy przed tym nie mógł spotkać, a w Polsce Ludowej stał się realną rzeczywistością. „Czy przed wojną — mówił prymus — było do pomyślenia, bym ja, syn robotnika, mógł ukończyć tę szkołę? Synowie robotników i chłopów byli zdani od niej trzema. Teraz zmieniło się”. W tym „zmieniło się” była zawarta cała gama uczuć od satysfakcji poczawszy, skończywszy na odczuciu potężnego szczęścia... (Dz)



MARSZAŁEK ŻYMIERSKI W OTOCZENIU PRZODOWNIKÓW PRACY PZPB NR. 3

## Wśród szelestu spadających liści

## Jesień w parku Poniatowskiego

...Jeszcze niedawno było tu rojno i gwaro, w tym najpiękniejszym parku Łodzi.

Dziś wiele się zmieniło. Rozmknęły aleje pod jesiennym deszczem, żółtki liście, wiatr i zimno wymioły z cieniowych alei ostatnich odwiedzających.

Ale nie wszystkich. Oto grupka dzieci z przedszkola robotniczego przy ul. Zeromskiego 105, gdzie dawniej mieścił się fabrykancki pałac, może po raz ostatni w tym roku wyszła na spacer do parku. Dzieci po swojemu reagują na szczególne okoliczności, towarzyszącą tej porze roku, między innymi na deszcz liści, opadających z drzew.

Ileż radości przynosi tym malcom grzebanie wśród kolorowych, żółtych, bordo i czeko-ladowych płatków.

Jeszcze tu i tam siedzi na białej ławeczce wśród barwnych, jesiennych dali kobieta z wózkiem dziecięcym.

A oto dale. Ołbrzymi obszar parku, porzecznany wąskimi olejami, wygląda z daleka jak kolorowy dywan. I to jeszcze jak kolorowy — dotychczas znamy w Polsce około 200 odmian dali, każda odmiana posiada inną barwę! Gdy w tym samym miejscu przed wojną kwitło aż 125 odmian dali, tworzyły one tak wspaniały obraz, że do Łodzi przyjeżdżały wycieczki ciekawskich z całego kraju po to tylko, by zobaczyć dale w Parku Poniatowskiego.

Niemcy wszystkie rebulki dali zniszczyli, udało się jednak w przeciągu roku skompletować 25 odmian dali, które są podczas jesieni główną ozdobą parku.

„To jest zły znak — mówi do nas stary ogrodnik — gdy dalia wcześniej odumiera — jest to dowodem, że zima będzie ciężka”.

Do tej zimy szykuje się kierownictwo parku już teraz niezwykle dokładnie — róże i wrażliwe na mroz kwiaty pokrywana są sł-



Dalie wcześniej wędną — dowodzi, że w tym roku będziemy mieli ciężką zimę

mą, liściasty dywan jest skrzętnie gromadzony w kopcach, liście te zostaną na zimę zwiezione w jedno miejsce, po czym poddane przez 2—3 lata działaniom atmosferycznym, przemieniają się w kompost pod kwiaty.



Ostatnie parki w parku

Zazwyczaj dale zachowują się do pierwszych mrozów. Ale w tym roku jesień jest szczególnie nielaskawa dla kwiatów. Oto „Pola Negri” — cudna, ołbrzymia dalia, koloru jaskrawo-czerwonego, po gradzie, który padał ostatniej nocy, opuściła swą wędną koronę.

Robotnicy znoszą ławki z całego parku do warsztatów naprawy, mieszczących się w parku. Ławki te, niekiedy b. pokierszowane, przeważnie zdobne w inicjały powycinane scyzorykiem, lub napisy np. w formie: „Byłem tu na wagarach 17.5.47.W.Z.”, zostają przypro-



Anielka z przedszkola przy ul. Zeromskiego 107 zbiera opadłe liście.

zione do przyzwoltego stanu, odmalowane i postawione na wiosnę następnego roku w alei, by znów jakiś sztabak mógł na nich wyciąć: „Józio jest świnią — Felek”.

(Dz.)

## W służbie higieny i zdrowia

Zadania lekarzy w naszej nowej rzeczywistości  
Konferencja w Izbie Lekarskiej

Pismo nasze niejednokrotnie poruszało już kwestię stosunku lekarza do chorego — zarówno lekarza prywatnego, jak i lekarza Ubezpieczalni; otrzymywaliśmy i otrzymujemy ciągle interpelacje naszych czytelników, którzy mówią nam o swych trudnościach w związku z uzyskaniem pomocy lekarskiej.

Dlatego z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o konferencji zwołanej ubiegłej niedzieli w Łódzkiej Izbie Lekarskiej. „Ustosunkowanie się opinii i glosy prasy — skłoniły Zarząd Izby do zaproszenia przedstawicieli społeczeństwa dla wysłuchania zarzutów i ewentualne go wyjaśniania powstających nieporozumień.” — głosiło zaproszenie na zebranie dyskusyjne.

Podstawą dyskusji był referat doktora Marzyńskiego o zadaniach i roli lekarza w naszej nowej rzeczywistości, o blaskach i cieniach pracy lekarza. Doktor Marzyński podkreślił przede wszystkim, że obecnie w Polsce praktykuje

7 tys. lekarzy, z których 2 tys. jest zatrudnionych wyłącznie w instytucjach. — Na 25 milionów ludności przypada więc tylko 5 tys. lekarzy. Straty medycyny w czasie wojny były ogromne, mimo to lekarze stanęli ofiarą i z dużym zapalem do pracy w chwili wyzwolenia i obecnie mamy więcej łóżek szpitalnych, niż przed wojną, więcej poradni, więcej szpitali.

Przechodząc następnie do zarzutów, dr. Marzyński omówił sprawę rzetelnej pomocy lekarskiej i stwierdził, że często bezpodstawnie wini się lekarza za brak wyników leczenia. Drugi zarzut najczęściej sławiany — to kwestia zbyt wysokich honorariów — uważa się lekarza za wyzyskiwacza. Jednakże przeciętne honorarium wynosi od 200 do 500 zł., a ubezpieczeni korzystają z bezpłatnych porad w Ubezpieczalni. Lekarze w Łodzi stanęli na bardzo społecznym stanowisku, bowiem dobrovolnie uchwalili, że 5 godzin pracy dziennej oddają dla powszechnej służby zdrowia. Większa część zarobków idzie

na uzupełnianie wiedzy, zakup pism i książek, kursów, narzędzi.

Tak, jak w każdej społeczności i wśród lekarzy zdarzają się jednostki na niskim poziomie etycznym — jest ich jednak mniej, niż w każdym innym zawodzie: Na 500 lekarzy zarejestrowanych w Izbie Lekarskiej w Łodzi wpłynęło dotychczas 49 skarg do Sądu Korporacyjnego, z czego 19 spraw zostało umorzonych jako bezpodstawne, w 8-miu zapadły surowe wyroki: 17-tu lekarzy z terenu Łodzi przyjęło w czasie okupacji iolklistę, a obecnie wielu z nich zostało przez Sąd Powszechny zrehabilitowanych. Izba Lekarska jednak nie przebaczyła im odstęstwa od narodowości polskiej, jednak wyroki Izby nie są jeszcze uprawomocnione.

„Ogół lekarzy — zakończył dr. Marzyński — chce odejść się całkowicie od lekarzy — jednostek bezwartościowych — stojących na niskim poziomie moralnym i etycznym. Tutaj jednak oczekujemy pomocy społeczeństwa.”

W dyskusji przedstawiciele społeczeństwa występował z zarzutami, na które odwiadał lekarze. Wiceprezydent, tow. Ajnenkiel zwrócił uwagę na fakt, że nie dość silnie przeprowadzane są tezy Izby w sprawach rehabilitacyjnych, dotyczących lekarzy.

Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej oł. Krysiński w imieniu wojewody łódzkiego stwierdził, że powszechna służba zdrowia na wsi nie jest dostatecznie realizowana z powodu ucieszki lekarzy od pracy na wsi.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Hanuszkiewicz podniósł sprawę zcentralizowania leczenia, bowiem jeśli istnieją lekarze fabryczni i lekarze Ubezpieczalni — to recepty lekarzy fabrycznych nie są honorowane przez Ubezpieczalnię, co utrudnia choremu leczenie.

Z ramienia Ubezpieczalni Społecznej, przeciwko której wysunięto wiele zarzutów, przemawiał dyr. Krzywanek, skarżąc się na lekarzy, którzy badają niesumienne lub pobierają od ubezpieczonych honoraria. Aby takie fakty całkowicie wyeliminować, należy wychować nowy typ lekarza.

Tow. Napierański ze Związków Zawodowych zwrócił uwagę na fakt, że wszyscy bierzemy udział w odbudowie kraju — nie powinni się więc uchylać od tego i lekarze — nikt przecież nie zarabia wiele, dlatego też i lekarze powinni obniżyć honoraria w stosunku do zarobków robotnika.

Mimo, że lekarze starają się odeprzeć zarzuty przedstawicieli społeczeństwa, zgromadzeni opuścili zebranie raczej nieprzekonani. Natomiast, że wielu, może i większość, lekarzy są to ludzie ofiarni w pracy i tym należy się najwyższe uznanie; tym niemniej jednak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie wychowania lekarza — społecznika.

## Kurs dla korektorów

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK” organizuje cykl wykładów (z ćwiczeniami) dla korektorów technicznych i literackich. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „CZYTELNIKA”, Piotrkowska 96, pokój 304, tel. 115-00 do dnia 10.10.47 r. Oplata za kurs wynosi 500 zł.

## Dlaczego brak octu?

Rozlewnia P. S. S. mogłaby zaspokoić potrzeby Łodzi  
Należy jej dostarczyć odpowiednich ilości esencji octowej

Rozlewnia PSS mogłaby pokryć zapotrzebowanie Łodzi. Należy jej dostarczyć odpowiednich ilości esencji octowej.

Brak octu i, jego spekulacyjnie wysokie ceny w obecnej porze przygotowywania marynat itp. daje się szczególnie dotkliwie odczuć w gospodarstwach domowych.

Walkę ze spekulacją, w tym wypadku octem, prowadzi Delegatura Komisji Specjalnej. Ostatnie komunikaty Łódzkiej Delegatury Poświęcone są w znacznej mierze i spekulantom octem, sprzedającym ten „kwaśny towar” po cenach szczególnie „słonych” dochodzących do 120 zł. za litr.

Naturalnie walka ze spekulacją, chociażby najsurowiej prowadzona, nie zaopatrzy nagle rynku w brakujące artykuły.

Tutaj jest konieczne podniesienie produkcji, rzucenie większych ilości brakujących artykułów na rynek.

Dotkliwy brak octu jesienią ub. roku stanowił bezpośrednią przyczynę, dla której Pow-

szechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przystąpiła do uruchomienia własnej rozlewni octu przy Wytwórni Wód Gazowych przy ul. Srebrzyńskiej.

W wylwórni została wmontowana najnowocześniejsza aparatura rozlewnicza, której możliwości produkcyjne wynoszą 120 tysięcy litrów octu miesięcznie, a więc o dwadzieścia tysięcy litrów więcej od miesięcznego popytu rynku łódzkiego. „W takim razie — spyta czytelnik, dla którego brak octu jest oczywistym faktem — dlaczego nie mogą kupić octu w mieście?”

I tutaj trzeba wyjaśnić, że co innego rozlewanie octu, a co innego jego produkcja. W Łodzi produkujemy ocet w bardzo znikomych ilościach. Wytwórnia Wód Gazowych przy ul. Srebrzyńskiej, która zajmuje się rozlewem octu i dostarczaniem go do placówek sprzedaży P.S.S.



Rozlewnia octu w Wytwórni Wód Gazowych PSS-u. — Napelnianie butelek

sprowadza 10 procentową esencję octową ze spółdzielczych fabryk octu w Gdańsku i Kielcach w ilościach, nie odpowiadających chłonności rynku łódzkiego.

Zapotrzebowanie na ocet w miesiącach jesiennych wynosi w Łodzi 100 tysięcy litrów miesięcznie; gdy z tą liczbą porównamy dostarczone do Wytwórni Wód Gazowych miesięcznie 20 tysięcy litrów octu, otrzymamy obraz braków w tej dziedzinie.

W obecnym miesiącu wzrasta zapotrzebowanie na ocet i osiąga swe największe nasilenie. Równoległe do objawu wzrostu popytu na ten artykuł, wzrasta również spekulacja. Ocet, którego cena w wolnej sprzedaży — a innej nie ma — wynosi 70 zł. za litr „można dostać” na mieście i za... 120 zł.

Wobec powyższego: wtedy dopiero nie bez znaczenia będzie fakt, że urządzenia rozlewni octu przy Wytwórni Wód Gazowych są zdolne bez wysiłku zaopatrzyć rynek łódzki w ocet po cenach godziwych, gdy rozlewnia otrzyma dostateczną ilość surowca w postaci 10 procentowej esencji octowej.

Jak nam wiadomo, kierownictwo P.S.S. w Łodzi czyni starania w kierunku otrzymania większych ilości esencji octowej z Gdańska i Kielc. Podobno starania te znajdują się na najlepszej drodze. W najbliższym czasie Łódź ma otrzymać zwiększone ilości esencji octowej.

Ale — z tego sobie trzeba zdać sprawę, że dla łodzian ważniejszym zagadnieniem jest, kiedy ten ocet na rynku łódzkim się znajdzie w dostatecznej ilości, niż wiadomość, że będzie on w dostatecznej ilości np. w listopadzie, kiedy właściwie już nie będzie tak potrzebny z powodu braku ogórków, grzybków itp. specjal-

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

3 października r.b. najlepszy wynik dnia wśród robotników przemysłu wełnianego osiągnęła pracownica P.Z.P.W. Nr. 3, Zofia Kocik, która pracując na dwóch krosnach wykonała zadanie dzienne w 136,2 proc. Na drugie miejsce wysunął się Jan Staszewski, tkacz z P.Z.P.W. Nr. 35, który na „dwójce” osiągnął 135 proc. Trzecie miejsce zajęła pracownica P.Z.P.W. Nr. 1 Alfreda Ciszewska (127 proc.)

We współzawodnictwie zespołowym najlepszy wynik dnia osiągnęły P.Z.P.W. Nr. 1 (dawn. Szwefkeri).

**Kronika m. Radomska**

Wtorek, 7 października 1947 r.  
Dziś: M.B. Różańcowej.

**Dyżury aptek**

Dyżur nocny pełni apteka „Spoza” przy ulicy Limanowskiego 2.

**Telefony**

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.

**Kino**

Miejskowe kino „Wolność” wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Serenada w Dolinie Słońca”.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” — Radomsko, ul. Kościuszki 13, telefon Nr 12.

**CZYTAJCIE „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI”!**

**Tomaszów Maz.**

**Pierwszy Dom Towarowy w województwie powstał przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu**

W dniu 4 października br. nastąpiło otwarcie Domu Towarowego przy Spółdzielni Pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. Przy otwarciu obecni byli prezydent miasta tow. Mazurek, dyrektor toraj RGA tow. tow. Holman i Sas, dyrektor Banku Gospodarstwa Spółdzielczego tow. Wojtkowski, przedstawiciele Związków Zawodowych, organizacji spółdzielczych i inni.

W krótkim przemówieniu dyr. adm. handl. PFSJ Nr. 1 tow. Bezbrody — jeden z inicjatorów założenia spółdzielni — przedstawił zebranyemu cel założenia spółdzielni zamkniętej przy PFSJ. Robotnik wytwarzający towary, których ceny wykalkulowane są przez państwo, nie może tych towarów nabyć po właściwej cenie na wolnym rynku, gdyż towary te różnymi drogami przechwytywane przez inicjatywę prywatną, stają się przedmiotem targi spekulacyjnej.

Człowiek pracy niejednokrotnie przedmioty niezbędne dla siebie zmuszony jest kupować z wolnego rynku po mocno wygórowanej cenie. Praktycznie taki stan rzeczy doprowadza do zmniejszenia realnej wartości płacy robotniczej.

Gdy Rząd Rzeczypospolitej rzucił w społeczeństwo hasło „walki o handel” robotnicy i dyrekcja PFSJ Nr. 1 z całym entuzjazmem przejęli inicjatywę tej walki na swoim terenie. Została założona spółdzielnia zamknięta, która w krótkim czasie wykazała dobre rezultaty. Po trzy miesięcznej działalności spółdzielnia mogła dojść do tego, że dziś otwiera Dom Towarowy, pierwszy dom towarowy spółdzielczy w województwie.

Charakter zamkniętej spółdzielni daje robotnikom fabryki gwarancje zaopatrzenia się w szeroki asortyment towarów przemysłowych i artykułów spożywczych po niskiej cenie.

Obroty spółdzielni w pierwszych trzech miesiącach wyniosły po 8 milionów złotych miesięcznie. Z chwilą otwarcia Domu Towarowego należy przypuszczać, że obroty wzrosną o 50 proc.

Spółdzielnia odgrywa jeszcze jedną ro-

**Wystawa hodowlana w Radomsku**

W niedzielę 5 bm. na targowicy miejskiej w Radomsku odbyły się pokazy hodowlane, zorganizowane przez Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Stronnictwa Ludowego.

Otwarcie tego powiatowego przeglądu, ilustrującego dorobek rolnika na odcinku hodowli zwierząt zarodkowych w okresie powojennym dokonał prezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz w towarzystwie wojew. łódzkiego ob. P. Szymanka, prezesa Zarządu Woj. Zw. Sam. Chłopskiej posła Jana Kukli, reprezentanta ministra Rolnictwa, dyr. Departamentu inż. Pająka, przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, spółdzielczych i organizacji gospodarczych.

Prezes Janusz, przecinając wstęgę u wejścia na teren pokazów, w swoim krótkim przemówieniu, nasłuchił zbliżającą się nową erę w życiu i pracy rolnika, w której musi nastąpić unowocześnienie obróbki roli przez wprowadzenie i szerokie zastosowanie maszyn oraz narzędzi rolniczych na wsi, ażeby chłop lżej pracował, a lepsze wyniki ze swej pracy osiągał. Rozwój techniki i wynalazków przechodzą rolnikowi z pomocą w jego warsztacie pracy i przyczynia się niewątpliwie do podniesienia produkcji rolnej i do podniesienia stopy życiowej rolnika i jego rodziny.

Przez upowszechnienie oświaty, zakładanie szkół powszechnych i rolniczych, uniwersytetów ludowych, wypędzimy tak szybko ciemnotę ze wsi, jak wypędzili-

my obszarników z folwarków — powiedział mówca.

Przez oświatę powszechną, dostęp młodzieży wiejskiej do wyższych uczelni dźwigniemy wieś dzisiejszą na wyższy stopień kultury i cywilizacji.

Ciekawe pomyslane pokazy zwierząt domowych zgromadziły chłopów rolników ze wszystkich gmin powiatu radomszczańskiego. Chłopi hodowcy zilustrowali namacalnie swój dorobek, stanowiący chlubę ich pracy i trosk codziennych.

Ponad 200 pięknych okazów — ogierów krwi anglo-arabskiej, dobrze utrzymane kłaczki zarodkowe, będące równocześnie cenną siłą pociągowa w gospodarstwie, licznie spędzone bydło rasy holenderskiej (jedna z krów należąca do gospodarza Muszkieta, z Radziechowic, daje 25 litrów mleka dziennie), oraz jedy na przedstawiciela czerwonej rasy polskiej, trzoda chlewna i uszlachetniona angielskimi „kentami” owce, dające wysokowartościową wełnę, cały ten dorodny światek zwierząt domowych, stanowił wymowną ilustrację trosk, pracy codziennej chłopów-hodowców.

Niezależnie od pokazu hodowlanego, znana w naszym województwie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, Suchenięgo w Gidlach, pokazała własnej produkcji plugi, brony zwykłe i sprężynowe oraz parniki.

Wspomnieć należy, że i szkoły rolnicze oraz zespoły przysposobienia rolniczo-wojskowego, po raz pierwszy pokazały wyniki swej pracy na odcinku hodowlanym.

Duża barwna tablica poglądowa, dokiadanie orientowała o stanie pogłowia zwierzęcego w powiecie. Jak wynika z cyfrowych danych, powiat radomszczański pod względem ilościowym, użytkowych zwierząt domowych stoi na pierwszym miejscu w województwie. Posiada obecnie 18.808 koni, 43.689 krów i 32.269 świń. Obecnie stan trzody chlewniej przekroczył ilościowo stan przedwojenny i zasiała w mięso, głównie okręg śląski, Łódź i Częstochowę.

Hodowcy zostali premiiowani nagrodami pieniężnymi oraz nagrodami w postaci narzędzi rolniczych. Na ten cel Powiatowy Komitet pokazów asygnował 250.000 złotych.

Niewątpliwie, osiągnięcia na odcinku hodowlanym w powiecie radomszczańskim są poważne. Dowodem tego były liczne pokazy zwierząt zarodkowych i szerokie zainteresowanie rolników imprezą.

Podobne pokazy winny znaleźć nasładohodowców w pozostałych powiatach naszego województwa. Będą one przeglądem dorobku hodowlanego i stanu posiadania w okresie powojennym na wsi.

Powiatowe pokazy hodowlane, pozwolą na eliminację najlepszych okazów na wystawę wojewódzką, o której powinien pomyśleć w pierwszym rzędzie Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w Łodzi.

**76 cukrowni przed kampanią**

Drugi, ogólnopolski Zjazd Przemysłu Cukrowniczego w Opolu w depeszy nadesłanej do Ministra Przemysłu i Handlu ob. Hilarego Minca zameldował, że zakreślony w roku 1945 plan odbudowy ukończono i 76 cukrowni jest przygoto-

wanych do rozpoczęcia kampanii.

„Rozpoczynając wyścig pracy — czytamy w dalszym ciągu depeszy — obliczamy znacznie przekroczyć cyfry planu i chcemy osiągnąć nieplanowane 312 tys. lecz 480 tys. ton cukru”.

W życiu fabryki. Przejęła ona całkowicie zaopatrzenie w artykuły spożywcze kuchni i stołówek fabrycznych. Wydział Apropowizacji fabryki został zlikwidowany, administracja fabryki została poważnie obciążona. Etat pracowników nieprodukcyjnych został znacznie zmniejszony. Praktyka trzech miesięcy wykazała niezwykle zalety tej inowacji. Gospodarka aprowizacyjna, okazuje się, prowadzona jest racjonalniej i co ważniejsze ekonomiczniej, niż dawniej. Sumy wydawane na wyżywienie stołówek mieszczą się ściśle w ramach budżetu

dotacyjnego, czym nie każda fabryka może się poszczycić. Robotnicy swe zaopatrzenie stołówekowe wzięli w swoje ręce i wykazali, że czynnik społeczny na fabryce może być niezwykle twórczy.

Po przemówieniu tow. dyr. Bezbrodego, prezydent miasta tow. Mazurek przejął wstęgę. Dom Towarowy został otwarty. Goście z zainteresowaniem oglądali skromny, lecz ze smakiem urządzonej lokal Domu Towarowego, gdzie na półkach rozłożone zostały w dużej ilości i w dobrym gatunku najrozmaitsze towary.

**KRONIKA KULTURALNA**

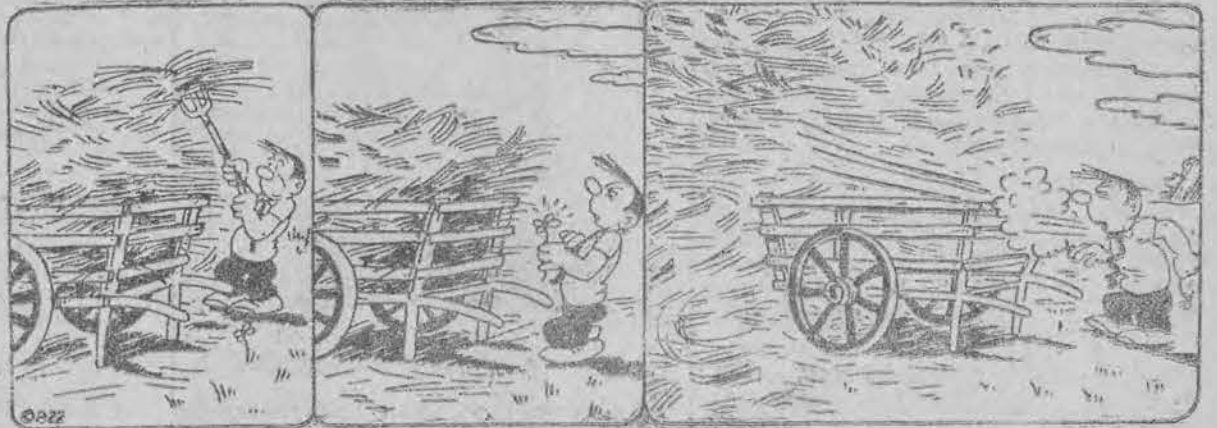
Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki utworzona została w Poznaniu pod klerownictwem prof. Edwarda Kurzyńskiego państwowe Ognisko Kultury Plastyknej. Zadaniem Ogniska jest krzewienie kultury artystycznej w dziedzinie plastyki wśród szerokiego mas społeczeństwa wielkopolskiego. Przy Ognisku zostanie uruchomiony stały trybunał kursu kultury plastyknej. Wykady i ćwiczenia prowadzić będą profesorowie Wyższej Szkoły Sztuk Plastyknych.

Zebrań odbyło się przy udziale 51 amatorów plastyków, przeważnie spośród robotników i górników, którzy poza swą pracą zawodową zajmują się malarstwem. Zebranie zagalł prezes wojew. Rady Kultury ob. Ligęza, wskazując na potrzebę zorganizowania się wszystkich amatorów plastyków. Wyświetlono projekt zakładania kół plastyków-amatorów przy zakładach pracy, co umożliwi zorganizowanie tam kursów malarskich.

W Wojewódzkiej Radzie Kultury w Katowicach odbyło się zebranie amatorów plastyków województwa śląsko-dąbrowskiego.

Staraniem Związku Artystów Plastyków zorganizowano w Rzeszowie pośmiertną wystawę obrazów art. malarza Antoniego Kamińskiego, zmarłego w roku bieżącym.

**Przygody Jasia Wiercipięty**



Ostatnie siano.

Ostatni lewtałek.

A to dmuchnąć!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-59 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CENNIK OŚCIEŻEN Wydawnictwa „Głosu Radomszczańskiego” w Łodzi obowiązuje od dnia 15 sierpnia 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101—200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobnie za jedno słowo: poszukiwane rodzim. zł 20, handlowe (z kares, kupac i sprzedac) zł 25, zagaby zł 20, poszukiwane pracy zł 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

